

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś czwartek: Anzelma.
Jutro piątek: Sotera i Kaja męcz.
Pojutrze sobota: Wojciecha patr. Polski.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 4 41 zachód 6 49.
Jutro „ „ 4 38 „ 6 50.
Pojutrze księ. wsch. 2 57 „ 1 45.

Zgoda katolików — a polityka.

Na ostatnim zebraniu centrowców w Olsztynie mówiono wiele o zgodzie katolików na Warmii. My jesteśmy też za tą zgodą i nie widzimy wcale, jakoby tu katolicy zgadzać się nie mieli. Owszem, takiej zgody katolików jak u nas, pewno daleko szukać, bo lud katolicki, zwłaszcza polski, jest tu bardzo dobroduszny. Choć coraz częściej słyszy niemieckie kazania, choć coraz więcej uczuwa, jak pieśń polska ginie z kościoła, ustępuje jak może niemyślnie, sądząc, że to już tak być musi, lub, że już wszelkie starania w tym kierunku na nic się nie przydadzą. Zgodny i potulny jest nasz katolicki lud polski na Warmii i w tym względzie żadnej już zgody nie potrzeba, bo i taka, jaka jest, może zjeść Polaków za lat kilkadziesiąt, jeżeli się stósunki nie zmienią.

Ale zgoda, o jaką chodziło centrowcom w »Koperniku«, to właśnie nie zgoda katolików, ale zgoda Polaków z Niemcami, nie zgoda w sprawach religijnych lub kościelnych, ale zgoda w sprawach świeckich, politycznych. Prosimy naszych Czytelników, aby na to dobrze uważali, że w sprawach katolickich zawsze chodziliśmy i pójdziemy w zgodzie ze wszystkimi katolikami w całym świecie, w jedności z Ojcem św. żyjącymi, ale w polityce musimy znowu iść razem ze wszystkimi Polakami — pragnącimi ocalić swój język i narodowość przed zalewem jakiegokolwiek obcej narodowości.

Z Niemcami katolikami na Warmii żyjemy więc w świętej zgodzie o tyle, o ile są oni właśnie katolikami. W sprawach politycznych też byłoby dobrze, gdyby zgoda była, ale tu właśnie jest ta rzecz, że oni są Niemcami, a my chcemy pozostać Polakami. Widzą ci centrowcy bardzo dobrze, że my tu leżymy już prawie na ziemi, to jest, że jesteśmy przyciśnięci i przygnębieni, a oni chcieliby nas jeszcze bardziej do ziemi przycisnąć, a to wszystko niby w interesie zgody. Bo gdy nam gębę zatkną — to będzie zgoda. Taki cel ma to nawoływanie do zgody; bo przecież zgoda katolików nie może nigdy w świecie popsuć to, że do Berlina jedzie zamiast Niemca katolika — Polak katolik, do tego kapłan katolicki. Tu nawet człowiek najmniejszego pojęcia może, że to nie spór katolików, ale spór Polaka z Niemcem, w czasie którego powinnością Niemca jest stanąć po swojej stronie, a powinnością Polaka także po swojej.

My Polacy mamy święty obowiązek bronienia naszej Wiary św., języka i narodowości polskiej. Bronimy się też przeciw wynarodowieniu wobec rządu, hakatystów i wszelkich innych ludzi groźących nam zagładą. Tę obronę praw naszych musimy rozciągnąć wszędzie, gdzie tylko ludność polska zamieszkuje, a więc i u nas. Nie możemy też ócz zamykać na to, że zniemyć możemy się prędzej między niemieckimi katolikami, niż między niemieckimi ewangelikami. Na zgodę z katolikami niemieckimi w sprawach politycznych możemy dopiero wtedy przystać, gdy ci praw naszych, jakie nam państwo i rząd niemiecki gwarantuje, nie będą chcieli

ukrócić. A ukracając oni nam te prawa, jeżeli z góry powiadają, że my tu na polskiego katolika głosować nie możemy, bo to ich spokój mać. Ano, w takim razie zmać się i zgoda, boć broniąc naszej odrębności narodowej, nie możemy się dać zjeść katolikom niemieckim choćby — w sosie centrowym.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Książę Henryk pruski przybył zeszłej niedzieli do stolicy Chin. Podług »Köln. Ztg.« będzie książę Henryk pruski pierwszym członkiem europejskich domów panujących, który ujrzy oblicze cesarza państwa chińskiego. Gdy książę Edinburga był w roku 1869 w Pekinie, nie widział cesarza chińskiego i w 1891 r. obecny car rosyjski przejechał koło Pekinu, i nie wstąpił tam dotąd, bo nie było podobieństwem usunąć trudności etykiety. Dawniej gdy cesarzowie chińscy odznaczałi się osobistą i wojskową dzielnością, częściej udzielali poddanym zagranicznym audyencyi. Później stawiali się słabsi i gnuśniejsi i wtedy trudno było z nimi się widzieć, aż w końcu zazdrosnym ich doradcem udało się zupełnie ich odłączyć nawet od własnego rodu. Wytlómaczono bowiem Chińczykom, że ich cesarz jest świętym i dla tego zwyczajnym śmiertelnikom nie wolno się zbliżać do »świętego monarchy.«

— W tym miesiącu będzie obchodził z wielką uroczystością król saski Albert swe 70 letnie urodziny. W Dreźnie, jak i w całej Saksonii czynią już teraz na ten obchód wielkie przygotowania i cały program uroczystości jest już ułożony. Na obchód królewskich urodzin zjedzie cesarz austriacki i cesarz niemiecki, książę rejent bawarski, oraz mnóstwo innych książąt niemieckich. Papież prześle swe życzenia przez nuncjusza apostolskiego ks. dr. Lorenzelli z Monachium, który osobiście przybędzie do Dreżna. Król saski, jak i cała familia królewska jest jak wiadomo katolickiego wyznania.

Francya. Do Nicei miejsca kąpielowego we Francyi przybyła królowa angielska Wiktorya wraz z następcą tronu księciem Wales. Bawił też w Nicei prezydent Francyi p. Faure, który zaraz po przybyciu królowej angielskiej złożył jej wizytę; z polecenia królowej rewizytował prezydenta następcę tronu ks. Wales. Te wzajemne odwiedziny dowodzą, iż panują dobre stósunki pomiędzy Anglią a Francją.

Grecya. Z Kanei donoszą do »Frankfurter Ztg.« co następuje: Do ostrego starcia przyszło w dniu 12 bm. pomiędzy

tureckimi a francuskimi żołnierzami. Pewien turecki żołnierz dał do francuskiego ognia, lecz go nie trafił. Wydobył potem nóż i uderzył na kilku francuskich żołnierzach i Czarnogórców, którzy go rozbroili. Inni żołnierze tureccy zaczęli straż francuską. Zamieniono kilka wystrzałów, skutkiem czego 3 cywilistów zostało rannych. Wielki przestraszył zapanował między ludnością i handle w mieście pozamykano, jednakże przywrócono spokój przez krążące po ulicach patrole wojsk międzynarodowych.

Turcya. Wojska tureckie pozostają od czasu ukończenia wojny w zabranej prowincji greckiej Tessalii. Grecya żąda, ażeby Turcya wycofała swe wojska, które kraj niszczą, ale jakoś Turcy trudno się zdecydować na to, a mocarstwa znowu zbyt nie nalegają. Teraz donoszą, że wojska tureckie na pewno zaczną opuszczać Tessalią w dniu 28 kwietnia.

Egipt. Zwycięstwo angielsko-egipskiego wojska na wybrzeżach rzeki Atbara nad derwiszami (mniechami tureckimi) ustali rządy angielskie w tamtejszych stronach. Mahdî pobity cofnie się może sam z Chartum i Omudurman i ograniczy się na Kordofanie. O zwycięstwie Anglików nad derwiszami dochodzą jeszcze następujące szczegóły: W bitwie pod Atbara było po stronie angielsko-egipskiej 13 tysięcy ludzi z 36 armatami. Przy rzece Atbara Mahmud, dowódca derwiszów kazał usypać szanice i obóz cały wzmocnić palami i ostrokołami. W przededniu bitwy 6 bm. opuściły wojska angielsko-egipskie swe stanowiska, biwakowały w pustyni i o godzinie 6 rano stanęły naprzeciw szaniców derwiszów. Po mniej więcej godzinę trwającym ogniu artylerii angielskiej, wzięła piechota szanice szturmem. Strzały derwiszów padały gęsto, lecz za wysoko. Skoro zrobiono w szanicach wyłom, rozwinęła się miejscami walka na bagnety, podczas której wielu derwiszów straciło życie. Po stronie angielsko-egipskiej padło wogóle 510 chłopów, pomiędzy tymi 111 z angielskiej brygady. Anglicy stracili ogółem 3 oficerów zabitych, 9 rannych, 18 zabitych żołnierzach i 90 rannych. Ostatnie słowa śmiertelnie rannego angielskiego kapitana Findlaya były: »O mnie się nie troszczcie, chłopcy, tylko dalej naprzód!« Wódza derwiszów Nahmuda wzięto w niewolę. Względem zwycięzców zachował się dumnie. Gdy się zwycięstwo zaczęło chylić na stronę angielską, usiłowało wielu derwiszów w ucieczkę szukać ocalenia. Za tymi pucila się nieprzyjacielska konnica w pogon. Zabrano im 10

armat, wiele wielbłądów i chorągwi. Królowa angielska dowiedziawszy się o tak wielkiem zwycięstwie, złożyła egipskiemu wicekrólowi telegraficzne powinszowanie.

Nowa ustawa przemysłowa

obowiązuje od 1 kwietnia rb. Ustawa ta zawiera nowe przepisy o cechach (warkach), wydziałach cechowych, spółkach cechowych, oraz reguluje prawne stosunki uczeni u rzemieślników.

Co do cechów (warków) samych, powiedziano w niej mniej więcej co następuje: rzemieślnicy prowadzący rzemiosła samodzielnie, mają prawo łączenia się w cechy, których głównym jest zadaniem dbać aby rzemiosło było w poszanowaniu, aby ułatwiać zatargi pomiędzy majstrami, czeladnikami, a obok tego starać się o zakładanie kas, sądów polubownych i ustanawianie egzamina na czeladników i majstrów. W statutach cechu (warku) nie wolno też umieszczać takich paragrafów, któreby się w czemkolwiek sprzeciwiały temu, czego ustawa powyższa od cechu żąda; statut trzeba dać do zatwierdzenia władzy administracyjnej.

Przy zakładaniu kas i urządzaniu sądów polubownych trzeba układać oddzielne statuta.

Dalej ustawa wylicza osoby, jakie do cechu można przyjąć: są niemi rzemieślnicy samodzielni, wermistrze w wielkim przemyśle, rzemieślnicy w przemyśle rolniczym i fabrycznym, oraz zatrudniający się przemysłem domowym. Statut może przepisać egzamin, od którego zależy przyjęcie lub nieprzyjęcie. Wystąpienie z cechu, jeżeli w statucie wyraźnie nie zastrzeżono półrocznego wypowiedzenia, może nastąpić w końcu roku rachunkowego. Prawa i obowiązki członka cechu przechodzą zaś w razie śmierci na wdowę lub zastępcę.

Koszta utrzymania cechów mają ponosić członkowie, za utrzymywanie szkół zawodowych lokali i biura wywiadowczego mogą pobierać opłatę. Zarządzanie sprawami cechu leży w rękach zgromadzenia cechowego i wydziału cechowego. Ten ostatni prowadzi sprawy bieżące i reprezentuje cech przed sądem; członkowie za-

Dwie wioski.

(Z prawdziwego zdarzenia).

(Ciąg dalszy.)

Kiedy Wulka prawie opustoszała, bo wszystko wyległo na chrzciny małego Jodłaka, drogą, wysadzaną do wsi wierzbami, postępował jakiś wędrownik z torbą na plecach, w starym, wyszarzanym żołnierskim płaszczu, wysokiego wzrostu, silnie zbudowany, ale widać słaby, zmęczony i kulejący na nogę, dla czego podpierał się grubym, sękatym kijem. Pod figurą na której była cała męka Pańska, stanął chwilę, uchylił nieco furazerki i szedł dalej ścieżką prowadzącą do chaty Gilów. Śnać, że znał dobrze tę drogę.

Przed chatą siedział właśnie parobek starego Gila, paląc fajkę, gdy wędrownik nie powitawszy go zwykłym pozdrowieniem, zapytał surowo:

— A czy są starzy gospodarze?

Parobczak spojrział niechętnie na roslęgo, jakby żebraka i odrzekł:

— Niema.

— A gdzie poszli, pytał znowu siadając na ławie, pod chatą.

— Poszli na chrzciny do Jodłaków.

— To Piotrek się ożenił, a z kimże to powiedział.

— A z kim się mieli ożenić? Juści z wdową po Józwie Gilu, z wdową Katarzyną.

Wędrownik spojrział na parobczaka

rzędu mają prawo żądać wynagrodzenia za zmułę.

Czeladników zastępuje w cechu wydział wybrany z ich grona, który dopuszczany być musi do współdziałania przy egzaminach na czeladników i przy regulowaniu stosunków uczeni.

Cechy przymusowe mogą być tam, gdzie większość interesowanych tego sobie życzy. Cechom nie wolno zmuszać członków do sprzedawania wyrobu za jakąś przez cech ustanowioną cenę.

O wydziałach cechowych powiada ustawa, że różne cechy mogą się połączyć i utworzyć wspólny wydział w jednym obwodzie administracyjnym. Temu wspólnemu wydziałowi mogą poszczególne cechy interesa swoje zawierzać, ale wszystko to trzeba ściśle statutami określić i je władzy do zatwierdzenia przedłożyć.

Cechom; które nie należą do jednego obwodu administracyjnego, wolno pomiędzy sobą wejść w związek, co uchwała zebranie wszystkich członków cechu. Związki takie mogą wówczas powstawać gdy chodzi o wykonanie większego zadania, jak urządzenia szkoły fachowej lub biur wywiadowczych. Ku temu potrzeba także zatwierdzonych przez wyższe władze statutów.

Co do uczeni, nowa ustawa przepisuje, że wolno ich utrzymywać osobom nie pozabawionym praw honorowych. Układ musi być w 4 tygodnie po rozpoczęciu nauki zawarty, a na żądanie miejscowej władzy policyjnej przedłożony. Uczeń, który nie stołuje się u majstra, nie ma robić posług domowych, majstrowi wolno ucznia karać, w sprawie odszkodowań i niedotrzymania układu pozostają w mojej te same przepisy, które dotychczas obowiązywały. Władzy wolno zmusić majstra do ograniczenia liczby uczeni, jeżeli się wykaże, że majster utrzymuje ich za wielu, tak że ta liczba przeszkadza uczniom w nauce.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Z początkiem latowego półroczu przyjęto do seminarium duchownego w Brunsberdze 14

błędym wzrokiem, kij wypuścił z ręki, zbladł i długo słowa nie mógł wydobyć z piersi.

— To Józwa zginął na wojnie? — rzekł po chwili. — Popłakali po nim i zapomnieli.

Pokiwał głową smutnie, a potem zwracając się do parobczaka, rzekł:

— Dajcie mi co jeść, bom głodny i zmęczony. Tu poczekam na starych Gilów.

I dostawszy miskę kartofli z mlekiem, spożył je ze smakiem, powłócił się do stoły i w sąsiedku na sianie prędko zasnął.

Na ranem dopiero zaproszona drużyna na chrzciny, opuściła gościnny domek Jodłaków. Piotr po krótkim spoczynku wybierał się z plugiem na rolę, ale wprzód, jak zwykle przyszedł się pożegnać z żoną i uściskać syna; dziecię w kołysce uśmiecnięte, patrzyło nań czarnymi oczyma, matka słaba jeszcze i zmęczona podejmowaniem licznych gości, spoczywała snem twardym. Piotr ucałował z rozrzewnieniem dziecię, a nie przerywając spoczynku Katarzynie, popatrzył na nią chwilę, zrobił znak krzyża św., jakby zażegnywał wszystko złe od niej i poszedł do pracy.

Słońce już się wzbilo wysoko, kiedy zorał pierwsze skiby, jakaś nieznana troska zaczęła go niepokoić. Ręce mu omdlewały, zatrzymał więc woły na miedzy i usiadł pod wierzbą w smutnej zadumie. W tej właśnie chwili posłyszał spieszne kroki, a w biegnącym poznał Janka, pa-

studentów, tak iż wszystkich kleryków jest teraz 75.

— Ks. prob. Baranowski w Tychnowach pod Kwidzynie obchodzić będzie 26 bm. dyamentowy (60-letni) jubileusz urzędowania proboszczowskiego. Urodzony r. 1805, jest od r. 1838 proboszczem w Tychnowach. W dyecezyi chełmińskiej ks. prob. Stanisław Machorski już przed dwoma laty obchodził taki jubileusz, bo na probostwo w Lisewie już r. 1836 został instytuowany, a już przedtem przez 4 lata był wikarym odnośnie administratorem.

Chełmińska dyecezya. W sobotę 16 bm. rozpoczęła się w Polskiem Brzoziu misya, której przewodniczą Ojcowie Redemptorzyści, a trwać ma aż do dnia św. Wojciecha (23 bm.) Święto tego apostoła naszych stron obchodzić się będzie w przyszłą niedzielę 24 bm.

Gniezno. Najprzew. ks. Arcybiskup zjeżdża w połowie tego tygodnia do Gniezna, gdzie obchodzić będzie uroczystość św. Wojciecha, Patrona Archidyecezyi gnieźnieńskiej. W Gnieźnie zabawi Arcypasterz mniej więcej dwa tygodnie.

Poznań. Kościół katedralny zostanie wewnątrz odnowiony. Prace już rozpoczęto.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Z domu pani Steffan przy ulicy Szkólnej spadł w poniedziałek po południu uczeń kominiarski. Złamał sobie rękę w zgięciu i obdarł skórę w kilku miejscach.

— Z sądu przysięgłych. W poniedziałek zeszły, 18 kwietnia rozpoczęły się posiedzenia. Na ławie oskarżonych zasiadli: 1) Parobek Emil Grzana z Linowa (w szczycieńskim) oskarżony o rozmyślne podpalenie. Ponieważ oskarżony wciąż w odpowiedziach się plątał i zdawał się być niespełna rozumu, sprawę odroczone, a jego samego postanowiono oddać na 6 tygodni do zakładu chorych na umyśle, aby się przekonał o jego zdrowiu. — 2) Zaganiacz bydła Karól Hannemann i ro-

robezaka od Gilów. Był to ten sam, co wczoraj w Wulce spotkał się z wędrownikiem nieznanym.

Janko, przyjaciel Jodłaka, usiadł przy nim pomieszany i błąd; odpocząwszy nieco, zaczął mu opowiadać jakąś wiadomość z cicha. Na pierwsze słowa Piotr zerwał się z pod wierzby, załamał ręce z rozpaczą i wyszlochał rzewliwym płaczem, wołając tylko:

— O dola moja nieszczęśliwa! co ja biedak zrobię teraz!

Janko dzielił boleść swego przyjaciela, sam mu dać żadnej rady nie umiał, mówił więc, płacząc razem:

— Ale mój Piotrze, może się znajdzie ratunek... tylko żonie nie mówcież zaraz, kobiecisko jeszcze słabe, jak się dowie, to i śmierć pewna.

Wieść, którą przyniósł Jodłakowi, była straszną. Józwa Gil, mianu za poległego w bitwie, powrócił ranami okryty i uwolniony z wojska, oświadczył rodzicom swoim, że pójdzie i odbierze Katarzynę jako mający pierwsze prawo przed Piotrem. Podслуchał tej rozmowy Janko i przekradłszy się przez granicę, przybiegł osirzedz o tem Jodłaka.

Nazajutrz cała wieś była w wielkim ruchu na wieść o powrocie Józwy. Wiadomość ta, jak piorun uderzyła starych Sochów. Szymon, jakby skamieniał, stał nieruchomy w pasiece swojej, żona jego rzewnym zawodziła płaczem.

robotnica Wilhelmina Woland bez stałego zamieszkania, stawali oskarżeni o sfalszowanie dokumentu, oszustwo, żebranie i włóczęgę. Hannemann skazany został na 1 rok i 8 miesięcy więzienia, 2 lata utraty praw honorowych i jeszcze 150 m. kary lub 20 dni cuchthauzu, Woland na 1 rok więzienia i utratę praw honorowych przez takiż czas.

— Z izby karnej, dnia 16-go kwietnia. Mistrz piekarski T. ztąd skazany został za obrazę, wymuszanie i lekkomyślne pokaleczenie na 70 m. kary. — Parobek Joachim Falkowski z Siegfriedswalde, dawniej służący u hotelisty F. Rogalli tutaj, skazany został za ciężką kradzież i przybranie fałszywego nazwiska na 5 miesięcy więzienia i 2 tygodnie aresztu. — Katryniarz A. Ornowski z Łapki skazany został za występki przeciw moralności na 13 miesięcy więzienia i utratę praw honorowych przez 2 lata. — Bez zatrudnienia i stałego zamieszkania będący czeladnik piekarski Woyrid Drayer, stawał oskarżony o kradzież. Tracił on się po świecie, przybierając różne nazwiska, a szukając niby pracy u majstrów piekarskich. Gdy gdzie robotę dostał, bawił najdłużej ze dwa lub trzy dni, a porwawszy co się dało u majstra lub współpracujących, uszedł dalej. W Olsztynie popełnił kradzież u mistrzów piekarskich Lamsa i Gerlickiego, nadto w innych miastach. Sąd skazał go na 9 miesięcy więzienia, utratę praw honorowych przez 1 rok i 3 tygodnie aresztu. — Robotnica Franciszka Malakowska bez stałego zamieszkania, za przybranie fałszywego nazwiska skazaną została na 3 tygodnie więzienia. — Robotnicy Hermann Reiss i Marcin Ryglski z Czerwonej karczmy za kradzież drzewa z nadleśnictwa Taborzy skazani zostali pierwszy na 1 miesiąc i 1 tydzień, drugi na 1 tydzień więzienia.

— Na budowę kościoła. Serca Jezusowego w Olsztynie złożyli u nas pp.: Jakób Doliwa z Bartęga 2 m., Jan Bönię z Jondorfa 2 m., N. N. z Jondorfa 2 m., Augusta S. z Jondorfa 40 fen., Pieczewski z Tomaszkowa 1 m. Razem 7,40 m. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

— Na budowę kościoła Panny Maryi

Młode bociany z gniazda dębowego, z ponad chaty Jodlaków wybierały się ze starami do odlotu w dalekie kraje. Był to dzień sobotni, słońce cudnie świeciło, cudna pogoda radowała wszystkich, ale jej nie było w duszy biednego Piotra. Chodził po radę do proboszcza i jeszcze smutniejszy wrócił. Zdobywał się na odwagę, ażeby Katarzynie dowieść tę wieść straszną dla niej.

Na łączce małej ponad strugą zbierała się gromada bocianów coraz większa, młode bociany wychowane na dębie Jodlaka, zleciały, zaklekotały z gniazda i połączyły się z innymi. Niedługo zerwały się na skrzydła i długim sznurem powędrowały w cieplejsze kraje.

Piotr patrzył na nie osłupiałym wzrokiem, powiódł za odlotującymi oczyma załzawianymi i przemówił:

— I wy mnie opuszczacie, jak mnie moja dola szczęśliwa opuściła.

Powlókł się do chaty, ale zaledwie stanął na progu, gdy Katarzyna dojrawszy jego pomięszanie i bladeść zerwała się od kołyski dziecięcia, przybiegła do niego, a chwytając za rękę, pyta:

— Co ci to, Piotrze? siadź, odpocznij.

Nie będziemy opisywali rozpaczki Katarzyny, gdy mąż jej doniósł o powrocie Józwy. Nieszczęśliwa kobieta stała długo bezprzytomna, a gdy się upamiętała, padła krzyżem przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej.

(Dokończenie nastąpi.)

w Berlinie złożył p. Górski z Olsztyna 50 fen. Razem 13 m. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

— W ostatnim czasie polecano w ogłoszeniach we wszystkich niemal gazetach, z odpowiednimi rysunkami krzyże i gwiazdki Volty, napełnione elektrycznością, jako nadzwyczajnie skuteczne środki na najrozmaitsze choroby. Krzyżyk taki kosztuje 3 marki. Zwróciła na te ogłoszenia uwagę policja berlińska i zasięgnąwszy zdania rzeczoznawców o rzeczywistej wartości polecanych krzyżów i gwiazdek, oddała sprawę tę prokuratury, która przeciwko fabrykantowi oraz przeciwko tym, którzy krzyże takie i gwiazdki sprzedają, wytoczy proces o oszustwo. Według zdania rzeczoznawców nie posiadają one najmniejszej wartości leczniczej, w niczem nawet nie mogą wpływać na chorobę, a faktyczna ich wartość wynosi co najwyżej 10 fenygów.

— Dla myśliwych są latoś nie złe widoki. Bardzo dobrze przetrwały zimę kuropatwy, a jeżeli piękny czas będziemy mieli podczas wysiadzania, to należy się spodziewać licznych stad. Również dużo pojawia się już młodych zajęcy, sarnom tegoroczna zima lekka bardzo sprzyjała.

— Sąd rzeszy wydał niedawno wyrok zasadniczy zasługujący na uwagę; orzekł bowiem, że za grubą swawolę (grober Unfug) karany być może ten, kto sprawozdawcy gazety lub redakcyi przedstawi zmyśloną i nieprawdziwą wiadomość w celu jej ogłoszenia. Jeśli zaś przez publikacją takiej fałszywej wiadomości poniesie jakakolwiek osoba szkodę, w takim razie na donosicielu dochodzić należy odszkodowania. Ważny ten wyrok sądu rzeszy powstrzyma niezawodnie złośliwych ludzi od przesyłania redakcyom zmyślnych wiadomości, narażających redaktorów częstokroć na procesy.

* **Biszynek.** Gospodarstwo wdowy K. z H. spłonęło doszczętnie. Syna jej, który chciał przynajmniej żywy inwentarz uratować, spadająca belka przygniotła, że z wielkim tylko trudem zdołano go ztamtąd wydostać. Ciężko pokaleczonemu odwieziono do lazaretu, lecz o wyzdrowieniu jego powątpiewają.

* **Lubawa.** Wyrobnik Czarnecki obchodził zeszłej jesieni dyamentowy jubileusz małżeństwa. W tych dniach otrzymał on z powodu tego od cesarza 30 mk.

* **Chojnice.** Gospodarz K. z N. posiadał bardzo upartego konia. Chcąc go się więc pozbyć, postanowił sprzedać go na najbliższym jarmarku w Złotowie. Na jarmarku znalazł się też kupiec, którego K. zapewniał, że koń spokojny i tak przydyszlu jak i przy plugu bardzo dobrze chodzi. Kupiec zapłacił też za konia 175 marek, chociaż tenże ani 25 marek nie był wart, gdyż nie chciał mu chodzić i gospodarz weale go potrzebować nie mógł. Tutejszy sąd karny, przed którym sprawa o konia się toczyła, skazał też K. na pół roku więzienia za oszustwo. — Tenże sam sąd skazał wojażera G. z Czerska także za oszustwo, na pół roku więzienia, pozabawiwszy go nadto przez dwa lata praw obywatelskich, gdyż G. raz już za takież przestępstwo był karany. Otóż napisał ów G. do pewnej fabryki karmelków w Szczecinie, że posiada tu skład, prosi więc, aby też fabryka przysłała mu za 25 mk. karmelków. Tymczasem G. nietylko że żadnego składku nie miał, ale jest nawet bez środków utrzymania.

* **Koronowo.** Stary, wysłużony owczarz z Makowska zaoszczędził sobie podczas swej długiej służby 450 marek, które schował do swej skrzyni w stajni. Zwierzył on się z tem młodemu swemu następcy. Gdy w drugie święto staruszek poszedł do kościoła, skradł mu młokos pieniądze. Kradzież tę zaraz spostrzeżono, lecz mimo, że natchmiast się za nim puszczono w pogoń, dotąd go nie pochwycono.

* **Pita.** Aresztowano tu majstra piekarskiego M., który wszedł do pewnej restauracyi, najadł, napił i nie chciał tego

zapłacić. — Na cmentarzu żydowskim znaleziono zagrzebane w piasku trzy dobrze jeszcze zachowane szynki, które przed kilku dniami rzeźnikowi H. skradziono. Złodzieja nie wykryto.

* **Z Bytomią** donoszą o strasznym dramacie rodzinnym, jaki się rozegrał w Kalinowicach w powiecie wielkostrzeleckim. Owczarz-dominialny Franciszek Cebula w przystępie obłędu przeciął brzytwą gardło dwom swoim córeczkom 2 i 4 letniej, a następnie sam w ten sposób pozbawił się życia. Żony w domu nie było.

* **Racibórz.** (Kot złodziejem). Pewien gospodarz w Oderzowie włożył zaoszczędzone pieniądze w świeży świński pęcherz i schował takowy pod beczkę w komorze. Jak wielce się zdziwił, gdy na drugi dzień chcąc dołożyć coś pieniędzy, pęcherza z pieniędzmi pod beczką nie znalazł. Po długim szukaniu znaleziono pieniądze w komorze sąsiedniego domu; przy pieniądzach leżała resztką niedojedzonego pęcherza. Ponieważ kota sąsiada gospodarz częściej u siebie spotykał, dla tego nie pozostawał nikt w wątpliwości, jakim sposobem pieniądze u sąsiada się znalazły.

* **Berlin.** Opisami morderstwa popełnionego w Berlinie na Hasenhaidzie, niezwykle ożywionej dzielnicy, przepelnione są pisma berlińskie. Ludwikę Günther znaleziono obnażoną do kosczi, brzuch miała rozpruty, począwszy od piersi, a części płciowe wyjęte. Oczywiście popełniono morderstwo z lubieżności. Zamordowana, jak jednogłośnie podnoszą, była dziewczyną złego prowadzenia i miała liczne znajomości. Dotychczas mordercy nie wykryto, jakkolwiek prezydent policyi v. Windheim kazał rozlepić w sobotę na słupach plakaty, przyrzekające 1000 marek nagrody temu, kto wyśledzi sprawcę morderstwa. Policja bezustannie aresztuje rozmaite podejrzanosoby, wszystkie jednak z dotychczas aresztowanych zdołały udowodnić swoją niewinność i dla tego wypuszczono je na wolność. Miejsce spełnionej zbrodni zalegały w sobotę tak liczne tłumy, że do ich rozpedzenia zawezwać musiano kirysyerów i dragonów.

* **Akwizgran.** Pisma donoszą, że policjant kryminalny Wegner w Akwizgranie za znieważenie przy pełnieniu służby skazany został na 100 m. kary. Zaarrestował on dnia 3 listopada ubiegłego roku robotnika hutniczego Rossa w walcowi „Rothe Erde“, podejrzanego o kradzież złotego zegarka i kazał mu przy zimnie dotkliwym, ubranemu tylko w spodnie i kaftanik z płótna lekkiego, z którego przezieralo go ciało, towarzyszyć aż do Akwizgranu, a gdy robotnik się wzbraniał i chciał przebrać się poprzednio, uderzył go grubym kijem przez głowę i oku w kajdany. Pokazało się następnie, że obwiniony zupełnie był niewinny, a więc doznał traktowania ze wszechmiar niegodnego. Kara, wymierzona policjantowi, bardzo jeszcze wobec tego była łagodną.

ROZMAITOŚCI.

Zboczenie umysłowe. Mieszkańców gminy Altheim w Wyrtembergii trapiły w roku ubiegłym liczne pożary. W przeciągu kilku miesięcy wybuchł ogień 9 razy, a za każdym razem był podłożony. Teraz dopiero powiodło się wykryć podpalacza. Jest nim... trębacz tamtejszej straży ogniowej, mularz z zawodu nazwiskiem Hofherr. Podkładał on ogień jedynie dla tego, ponieważ mu wielką przyjemność sprawiało trąbienie na alarm! Za tę jedyną w swoim rodzaju przyjemność skazał go sąd przysięgłych na 9 lat domu karnego.

Na czytelnie ludowe

złożyli pp.: Saldyk z Montk 50 fen., Merchlowski z Olsztyna 20 fen., Boenig z Jondorfa 20 fen., N. N. 20 fen., Gerlicki z Olsztyna 50 fen. Razem z poprzednimi 4,80 m. O dalsze składki prosimy.

Dni wyjątkowe

od poniedziałku 18-go do czwartku 28-go kwietnia

następujące towary sprzedają się po niżej oznaczonych cenach :

<p>Stoliki bambusowe z wkładką 58 fen. Mydło Döringa 17 fen. Prima mydło łojowe 16 fen. Bezułki zapasowe niebieskie kamienne 14 fen. Swiece za paczkę 28 fen. Puszki do soli i mąki 48 fen. Wielkie głowy cygańskie 2,35 Mk.</p>	<p>Wielkie olejodruki, obrazy z złotymi ramami 3,95 M. Oprawne błogosławieństwo domowe 92 fen. Wielkie węborki emaliowe, szare, niebieskie i białe 85 fen. Rękawiczki gładce kolorowe dla mężczyzn 1,28 M. Czarne torebki ręczne 39 fen. Dekorowane tace 12 fen. Taski i podstawki (poreya) 10 fen.</p>	<p>Tornistry i torby szkolne 47 fen. Koszyki ręczne 9 fen. Japońskie podstawki 6 fen. Ozdóbki 7 fen. Skórzane trzewiki po domu, czarne, głęboko wycięte z wstęgą 2,18 M. Te same żółte 2,33 M. Cajgowe damskie trzewiki na spacer 1,45 M.</p>
--	---	---

BERLINSKI DOM TOWAROWY

M. Fischer, Prosta ul. 10.

Zadnego kapłana, ani kościoła i szkoły

nie posiadają katolicy w Koenigswusterhausen i okolicy. Któż dopomoże im pobudować kościółek na chwałę świętej Elżbiety z Thuryngii. Pan Bóg każdy datek sownie wynagrodzi.

Ks. prob. Frank, Berlin, Palisadenstrasse 73.

I ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“ przyjmuje chętnie składki na ten cel.

Na obecną porę polecam następujące specjalności:

Weizmanna torfiarki i prasy ręczne i do manęzy.	
Mayfarta z kutego żelaza brony do łąg z stalowymi zębami od	48 M.
»Thorunia« DREWICZA drylówki od	350 M.
DREWICZA toruńskie maszyny do siewu od	200 M.
Dwuskibowce, patent Ventzkiego od	62 M.
Sacka pługi na półwoziu od	58 M.
Trzyskibowe pługi od	65 M.
Czteroskibowe pługi od	85 M.
Ekstrapatory (pazury) od	65 M.

franko do najbliższej stacji kolejowej.

Korzystne spłaty. Przy zakupie za gotówkę dają jeszcze **10 procent rabatu.**

Równocześnie polecam wszelkie inne

maszyny rolnicze

w znanej dobroci i przy dogodnych warunkach spłaty.

F. Kłodziński,

Olsztyn, (naprzeciw gimnazjum).

Sprzedają od dziś **kręconą bawełnę** Nr. 16, brunatną, czarną i szarą po 1 marce za funt, **zwyczajną** w tych samych kolorach po 80 fen za funt.

Wszelką inną **bawełnę** po jak najtańszych cenach.

Hermann Kuhnigk,

właściciel farbierni w Olsztynie.

Poszukuję od zaraz 20 mocnych **dziewozyn** na dniówkę i akord, 1 mocnego **chłopaka**, 4 **kucharki** znające się dobrze na gotowaniu, 2 **pokojowe**, 3 **dziewczyny** do dzieci. Również i inna służba otrzyma stale i dobre miejsca.

A. RAKOWSKA, Gdańsk, Danzig, Pfefferstadt 20.

Statki kowalskie,

jeszcze w dobrym stanie, ma zaraz na sprzedaż

Józef Krogull,

mistrz kowalski.

Ruszałny (Reuschagen) b. War-
tenburg.

Kilka set

brzózek

ma na sprzedaż

Wiktor Czezka

w Gronitach.

Ćwikłę (runkle), **marchew**, **brukiew** i wszelkie inne **nasiona** poleca jak najtaniej

G. Eschholz, Następca
M. STEINER, rynek 18/19

LOSY

królewskiej loteryi na konie po 1 marce są do nabycia w ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej“. Ciągnięcie odbędzie się 25 maja 1898. Główna wygrana pojazd z czterema końmi, 9 pojazdów z dwoma końmi i inne, razem 68 koni. Oprócz tego przedmioty srebrne i t. d.

Posiadłość,

50 mórg roli, w tem 5 mórg dobrej łąki, 5 mórg torfowego bagna z łąkami, z półtorej morgilasu, budynki murowane, chęć z wolnej ręki zaraz sprzedać. Zgłosić się do drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“

Na posiadłości tej stoi w hipotece 12 set talarów landszafty, które mogą pozostać.

Ucznia

syna porządnych rodziców, w naukę blachnierstwa przyjmie **Gaebler**, mistrz blachnierski w Wartemborku.

UCZNIA,

w naukę **drukarstwa** przyjmie zaraz **Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.**

UCZNIA,

syna porządnych rodziców w naukę **malarstwa** i **pożłotnictwa**, przyjmie natychmiast

J. Page,

mistrz malarski i pożłotniczy.
OLSZTYN, ulica Krzywa.

Tabletki cukerynowe poleca po 2 fenigi za sztukę **P. Hirschberg,** Wartembork.

Telefon Nr. 521.

M. Janicki

Jopen-
gasse
Nr. 22.

Gdańsk

hurtowny handel win.

Dom importowy win węgierskich, francuskich, hiszpańskich, reńskich, koniaku, rumu i araku.

Wysyłki uskutecznią się w beczkach i butelkach. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.